

[RELACJA + GALERIA] „Mam na imię Franciszka”. Spotkanie wokół debiutanckiej powieści ks. Jana Sochonia

„Jedenaste przykazanie” powstało z dążności do rozjaśnienia problemu kochania dwóch osób jednym sercem i, tym samym, do odsłonięcia tajemnicy rodziny. Nie może się to jednak odbyć bez ustawienia tej tajemnicy w horyzoncie dziejowym oraz uwzględnienia tego, co autor nazywa „metafizycznym zawierzeniem”.

We wtorek, 13 lutego w siedzibie Teologii Politycznej odbyło się spotkanie dotyczące debiutanckiej powieści ks. Jana Sochonia *Jedenaste przykazanie*. O książce dyskutowali Krzysztof Dybciak, Piotr Wojciechowski oraz sam autor. Rozmowę, przeplataną fragmentami powieści, odczytanymi przez Andrzeja Ferenca, poprowadził Mikołaj Marczak z „Teologii Politycznej”.

Powieść powstała w oparciu o listy niemieckiego oficera Daniela. Książka opisuje historię miłości głównej bohaterki Franciszki – matki autora i adresatki listów – zarówno do jej męża, jak i owego oficera – najeźdźcy i mordercy. *Jedenaste przykazanie* powstało z dążności do rozjaśnienia problemu kochania dwóch osób jednym sercem i, tym samym, do odsłonięcia tajemnicy rodziny. Nie może się to jednak odbyć bez ustawienia tej tajemnicy w horyzoncie dziejowym oraz

uwzględnienia tego, co autor nazywa *metafizycznym zawierzeniem* – postawy, która traktuje wiarę i Boga na serio, czyniąc Go najważniejszym, jeśli nie jedynym dla życia punktem odniesienia.

Książka księdza Sochonia jest zarazem dziwna, piękna, jak i odważna – podkreślił Piotr Wojciechowski. Szczegółowy materiał źródłowy, znajomość kontekstu historycznego, polskiej kultury i języka pozwoliłyby autorowi na tworzenie pełnokrwistej literatury faktu. W tej perspektywie młodopolska i poetycka forma staje się wyborem wręcz szokującym. Wybór taki, zdaniem Wojciechowskiego, wynika z głębokiej, kapłańskiej potrzeby prowokowania u czytelnika pytań o wartości. Forma, która sprawia wrażenie „posklejanych ze sobą różnych fotografii”, była konieczna do pobudzenia refleksji aksjologicznej.

Te wątki teologiczno-filozoficzne – podkreślał Krzysztof Dybciak – stanowią o oryginalności powieści. Zanurzając historię rodzinną, historię romansu, we „współczesną apokalipsę”, autor stara się dać odpowiedzi na problemy koszmarów XX wieku. W literaturze obozowo-zsyłkowej niektórzy pisarze podkreślają dehumanizację człowieka w skrajnych warunkach (Borowski, Różewicz); z drugiej strony, humanistyczne stanowiska w sprawie „ocalenia jednostki w czasach strasznych” akcentują niezbywalność człowieczeństwa, pomijając jednak rolę, jaką odgrywa w tych czasach wiara (Herling-Grudziński). *Jedenaste przykazanie* jest na tym tle rdzennie chrześcijańskim, oryginalnym podjęciem tej problematyki, nieobecnym w głównym nurcie literatury.

Ks. Sochoń podkreślił, że już podczas planowania struktury powieści miał świadomość, że jej narracja wypływa wprost z wątku niespełnionej miłości. Prawda o tym uczuciu zasugerowana jest (nigdy nie może zostać wypowiedziana!) w prawdzie sztuki, która, jak zaznacza autor, składa się zarówno z realności, jak i z fikcji powieści, umożliwiającą głębszą w tę prawdę wejrzenie.

Na zakończenie autor ujawnił swoje chęci dalszego odkrywania tajemnicy swojej rodziny, którego zwieńczeniem ma być druga część powieści.

Mam na imię Franciszka // ks. Jan Sochoń, Krzysztof Dybcia...



fot. Jacek Łagowski

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
